

## TAKTYKA SZATANA

Dziś nie jest łatwo mówić o szatanie. Wielu ludzi uważa, że szatan jest tylko fantazją obcą współczesności, lub jak kto woli bajką. Jednakże Pismo Święte, Tradycja i Magisterium Kościoła potwierdzają jego istnienie, a milczenie Kościoła na temat szatana nie powstrzymało rozszerzającego się zjawiska satanizmu. Nadal w codziennym życiu mamy jednak z nim do czynienia.

Ewangelia opowiada nam samym, o prawdzie, której my ludzie nie bardzo chcemy uznać lub wręcz ostatnio zapominamy, albo nie chcemy przyjąć do wiadomości. Nawet Ojciec Święty Jan Paweł II mówił, że bardzo boi się o niektórych ludzi, bo przestali wierzyć w to, że szatan istnieje. A ponieważ przestali wierzyć w jego istnienie, nie bronią się przed nim, bo wmawiają sobie, że go nie ma. Taka postawa jest strasznym błędem, bo jeżeli nie wierzymy, że diabeł istnieje, to on ma zupełną swobodę, może robić co tylko zechce, bo my mu w niczym nie przeszkadzamy.

Gdy mówi się o szatanie w kościele, wielu dorosłych ludzi zaraz myśli sobie po cichu – ”niech nas ojciec nie straszy, jesteśmy na to za starzy”. A przecież same Ewangelie zawierają opowiadania o spotkaniu Jezusa ze złym duchem. Jezus odszedł na 40 dni od ludzkich osiedli, modlił się i pościł w odludnym terenie, na pustyni, aby przez tę modlitwę i post dobrze przygotować się na trzy lata nauczania, a także na swoją mękę. I tam odnalazł Go szatan, który stara się wykorzystać każdą okazję, aby odciągnąć ludzi od Boga i Jego przykazań. Czy Pan Jezus mógłby nas okłamać, gdy przekazał swoim uczniom naukę o tym, co Go spotkało na pustyni? Nie, bo przecież kłamstwo to grzech, a jak dobrze wiemy, Jezus nigdy nie popełnił grzechu. Można więc rzec, że istnieje świadek, który widział szatana, rozmawiał z nim, i to jaki świadek, któremu możemy wierzyć – nasz Zbawiciel Jezus Chrystus.

Tak naprawdę trzeba sobie uświadomić, że szatan to *”jeden z aniołów”*, więc jeżeli możemy mówić o ich wyglądzie, to diabeł powinien wyglądać tak samo, jak one. Nie ma żadnych rogów i ogona, nie jest brudny i głupi, a wręcz przeciwnie. Jako *”były anioł”*, ma wspaniały umysł, jest dużo mądrzejszy od nas i ma olbrzymie doświadczenie. Przecież zna samego Boga, poznał wszystkich ludzi od początku świata, bo istniał przed stworzeniem pierwszych ludzi. Wypróbował na nich rozmaite sposoby. Na pewno próbował namówić do grzechu Ewę; kusił Kaina i tu znowu mu się udało. Potem doprowadził do potopu, był pod wieżą Babel, gdzie uczynił ludzi zarozumiałymi. Próbował swoich sztuczek na Noem, Abrahamie i Jakubie, ale tu jego metody nie odniosły skutku. Potem często sprawiał, że naród żydowski odchodził od przyjaźni z Bogiem. Ośmielił się nawet kusić samego Chrystusa podczas Jego czterdziestodniowego pobytu na pustyni przed rozpoczęciem nauczania.

Zbierając tylko niektóre wydarzenia z historii biblijnej i dodając do nich naszą osobistą historię życia, należy zwrócić uwagę na jedną bardzo ważną rzecz – szatan jest rzeczywistością a nie bajką. Nie podważajmy tej oczywistości! A kiedy zechce nam się uważać iż diabeł nie istnieje, albo nie jesteśmy pewni, co do jego istnienia, przypomnijmy sobie, kim on tak naprawdę jest, jak długo już istnieje i jak wielkie ma

doświadczenie w swojej „działalności”. Nie lekceważmy go, gdyż nasza niewiedza lub dziecinne podejście do tej sprawy, może doprowadzić nas do zguby tak samo, jak doprowadziło do zguby pierwszych rodziców w konfrontacji z nim.

Największym dramatem człowieka jest to, że ma on wolną wolę - może wybierać między dobrem, a złem. Tu na ziemi jednak człowiek nie ma doskonałego poznania dobra i zła. To poznanie będzie miało dopiero w świecie duchowym. Tym nie mniej jednak Pan Bóg każdemu człowiekowi dał rozum i sumienie, które w wystarczającym stopniu pozwalają odróżniać dobro od zła.

Ponadto należy zwrócić uwagę na to, że Bóg nie odpowiada cierpieniem na cierpienie, ponieważ jest "Nieskończoną Miłością". Dlatego gest Ojca, który oddaje w ofierze Syna, jest szczytem miłości Boga do każdego z nas: "Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne" J 3,16.

## Działanie szatana

### **Dwie cechy świata szatańskiego**

Wszelkie działanie szatańskie sprowadza się w zasadzie do unicestwiania dzieła Bożego.

- **Kłamstwo** - unicestwia życie duchowe
- **Morderstwo** - unicestwia życie cielesne

### **Ukrycie**

Szatan do skutecznego działania potrzebuje anonimowości. Świadomość, że coś jest działaniem szatana, pozbawia owe działania skuteczności.

### **Kłamstwo**

"Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa" (J 8,44).

Szatan posługuje się kłamstwem, gdyż prawda prowadzi zawsze do Boga. Ukrywa się, cele jego działania są mgliste, efekty i konsekwencje tragiczne, zaburza ocenę rzeczywistości - po to, by człowiek przyjmował jego argumenty pozorne i fałszywe jako coś dobrego, aby te jego insynuacje uważał za słuszne i prawdziwe.

Postaramy się w tej konferencji pojąć, zrozumieć taktykę diabła w naszym życiu. Postaramy się za św. Ojcem Ignacym zdemaskować szatana i jego podstępny; insynuacje. Diabeł będzie wykladał wszystkie karty, jakimi będzie o mnie grał. Z diabłem nie ma zabawy, nie jest to rozgrywka „na niby”, to wojna naprawdę na śmierć albo życie. Lucyfer

śmiertelny wróg natury ludzkiej - szatan, diabeł, kusiciel, ojciec kłamstwa, wąż, smok, bestia, Belzebub – to nie postać z „jasełek” – to jest rzeczywistość.

Przyglądniemy się taktyce szatana jego działaniu w naszych sercach. Na czym polega ta taktyka? Szatan zarzuca swe sieci i łańcuchy na ludzi, i ich krępuje, że nawet gdyby słuchali „kazania Pana Jezusa na Górze”, to i tak by za nim nie poszli, bo są skrępowani.

Każdy ma swojego demona, swojego stróża z kartoteką opisującą moją historię życia, moje punkty słabe i mocne, moje lęki i kompleksy, moje pragnienia i potrzeby, moje życiowe zranienia i osoby, którym nie wybaczyłem dotąd; istnieje i demon przydzielony każdemu na ten czas rekolekcji w życiu codziennym jakie niektórzy z nas odprawiają; jakie są te demony rekolekcji? Takie podpowiedzi jak np. „jakoś to będzie”; „nie pierwsze i nie ostatnie rekolekcje”; „nie angażuj się aż tak bardzo”; „nie wychylaj”; „są inni, pozwól im się wykazać”; „tak mówi bo tak musi mówić”; i inne o czym może sami lepiej wiecie niż ja...

Szatan nie jest głupi. Szatan wykorzystuje pewną sytuację w człowieku. Nie działa bezmyślnie lecz czeka na odpowiedni czas, na okazję. Co to za sytuacja?

Człowiek jest kimś bardzo kruchym, czuje się po prostu słaby i biedny. I to na wszystkich płaszczyznach swojego życia. Gdzie człowiek nie spojrzy, widzi z jednej strony swoją wielkość ale z drugiej strony zauważa swoją kruchość. To jest doświadczenie każdego człowieka. Czuje się zagrożony w prawie każdej dziedzinie swojego życia: w zdrowiu, życiu, znajomościach, wiedzy, pracy, modlitwie, samopoczuciu... dzisiaj jest jutro nie ma. To zagrożenie, ta bieda, jest tak mocna, że uderza w człowieka. Wtedy człowiek ma wrażenie, że gubi siebie, albo coś gubi, traci grunt pod nogami. Często ja sam czuję, że coś gubię, że coś się we mnie rozłązi. I tego doświadcza każdy człowiek: wielki i mały. Zaś w człowieku jest instynkt bycia, trwania, przetrwania, posiadania. A przecież człowiek nie chce spadać w dół (rozłązić się, gubić) - czepia się instynktownie czegoś, jakiegoś dobra, aby przetrwać, by nie mieć wrażenia, że się zatracą, chce na czymś stać. Zdaje mu się, że gdy się właśnie tego uczepli, to nie będzie spadał dalej, stanie na nogi - po prostu przetrwa.

Tę sytuację będzie wykorzystywał zły duch. Jak? Po prostu on będzie chciał człowieka związać z jakimkolwiek dobrem. Z takim dobrem, które mu da wrażenie przetrwania, nie zagubienia się. Najpierw wzbudza pragnienie a potem rozwija przywiązanie nieuporządkowane do tegoż dobra. Św. Ignacy określa to jako "**chciwość bogactw**". Ale to słowo "bogactwa", trzeba bardzo rozszerzyć, pamiętając zawsze, że samo bogactwo (dobro) nie jest złe samo w sobie lecz chciwość wobec niego jest niewłaściwa, zła. (Syr 31,13 -"Pamiętaj, że złe jest mieć oko chciwe. Cóż między rzeczami stworzonymi gorszego nad takie oko, które z powodu każdej rzeczy napełnia się łzami").

"A jeśli nawet Ewangelia nasza jest ukryta, to tylko dla tych, którzy idą na zatracenie, dla niewiernych, których umysły zaślepił bóg tego świata, aby nie olśnił ich blask Ewangelii chwały Chrystusa, który jest obrazem Boga" (por. 2 Kor 4,3-4). O co tutaj będzie chodziło?

Dla kogoś jedynym bogactwem, które mu pomoże przetrwać i coś znaczyć jest jego **działanie, aktywność**. Dlatego człowiek może się zatopić w pracy. **Praca** daje mu wrażenie, że przetrwa. Dlatego ludzie potrafią „*zapracować się na śmierć*”, ponieważ tu widzą jedyny ratunek dla siebie.

Kto inny jest np. piękny. Ma **piękne ciało**. Zna swoją słabość we wszystkich dziedzinach - ale chce wykorzystać ten jedyny atut i chwytta się pielęgnacji ciała (obojętnie w jaki sposób), i to mu daje złudzenie, że jest kimś. Pamiętajmy, że to jest bardzo normalne wśród ludzi: strojenie się, malowanie się, dbanie o piękno ciała. Natomiast: „*Serce twoje stało się wyniosłe z powodu twej piękności, zanikła twoja przezorność z powodu twego blasku*” (Ez 28,17).

Dla kogoś innego takim bogactwem to będą **zdolności**. Tak się zajmuje rozwijaniem ich, że da mu to wrażenie przetrwania.

Ktoś inny widzi bogactwo w swoich **myślach**, pomysłach, ideach.

Dla wielu ludzi takim bogactwem jest **drugi człowiek**. W „Sycharze” – jak często potwierdzają to sami uczestnicy – może stać się współmałżonek, „*ubóstwienie człowieka*” zamiast Boga, lub przyjaźnie z drugim człowiekiem. Przychlebianie się drugim, „*wiszenie*” jak bluszcz na drugim. „*A zatem teraz: czy zabiegam o względy ludzi, czy raczej Boga? Czy ludziom staram się przypodobać? Gdybym jeszcze teraz ludziom chciał się przypodobać, nie byłbym sługą Chrystusa*” (Ga 1,10). Wydaje się, że tylko związek z tym człowiekiem pozwoli mu przetrwać lub wzgląd ludzki (por Jk 2,1.9)

Dla kogoś (np. w zakonie) taką jedyną opoką, będzie **zachowanie litery prawa**.

Dla innych takim bogactwem mogą być doznania życiowe, przyjemności, często związane z sexem, nieuporządkowaniem w tej dziedzinie. Pogoń za nowymi doznaniem (coraz bardziej mocnymi!) nowe znajomości często grzeszne, nie liczenie się z przykazaniami Bożymi, szczególnie „*nie cudzołóż*”.

Kto inny będzie widział swe bogactwo w **pieniądzach** ma pieniądze jest kimś. (por. Jk 5,5; Hbr 13,5; Jer 6,13; Ez 28,5; 33,31).

Dla kogoś to bogactwo do którego się nieuporządkowanie przywiązał może być **forma apostołowania**, osoby, którym pomagam; próba zniewalania osobami, którym służę (chciwość obecności, szukanie pochwał, ciepła, uznania).

Nie chodzi o samo bogactwo lecz o chciwość w stosunku do niego.

Psalmista nas przestrzega: „*do bogactw choćby rosły, serc nie przywiązujcie*” (Ps 62,11).

Są to wszystko dobra i jeśli jestem uporządkowany w relacjach do nich pozostawia mnie to wolnym: i nie chodzi o to by nie być przywiązanym w ogóle, do osób lub czynionych rzeczy, bo pozytywne przywiązanie to też źródło energii, ale muszę mieć wolne ręce, by w każdej chwili móc się odwiązać, gdy Bóg zechce czegoś innego ode mnie. Nie dać się związać szukaniem chwały własnej poprzez służbę Bogu ale nie

rezygnując z służenia Bogu tym co potrafię robić najlepiej.

I właśnie tutaj wślizguje się zły duch, który chce człowieka przywiązać do tego dobra. Chce mu pokazać - i człowiek to widzi - że mając to dobro, o którym wspomniałem: działanie, aktywność, praca, piękne ciało, zdolności, myśli, idee, niewłaściwe przywiązanie do drugiego człowieka, znajomości, doznania, pieniądze – to jest się kimś. Św. Ignacy nazywa to I stopniem pokusy. Jest to jakby pierwszy łańcuch, który na człowieka zarzuca szatan, zły duch. To kuszenie pozorami. A zły duch działa czasem przez drugiego człowieka, reklamę, zobaczenie czegoś u kogoś i już chce to mieć.

Co wynika z tego, że człowiek chwycił się jakiegoś bogactwa? Wynika z tego II-gi stopień pokusy - gdy człowiek się uchwycił pewnego dobra, zaczyna coś znaczyć, urasta we własnych oczach. Zapominam o tym, co było we mnie słabe, o moim ubóstwie, o tym, że się często rozłążę - bo to bogactwo, którego się uczepiłem pozwala, że mocno stoję na nogach. Ja wreszcie jestem kimś! Kochani – i to nie jest fantazja! Zobaczcie ludzi, jak się wynoszą nad innych, bo mają ładny głos, zdolności, siłę, wiedzę, władzę, pieniądze. Ale gdybyśmy zobaczyli ich samych w pokoju, jak odejdą z mikrofonami, gdy zgasną flesze, jak pozostaną sami - jacy są puści, rozłążli, słabi i mali. Dopóki mają to dobro i uczepia się go - są kimś. I przez to dobro człowiek zaczyna się wywyższać. Ignacy nazywa to "próżna światowa chwała i zaszczty". Taki człowiek zaczyna na siebie patrzeć jako na kogoś wielkiego, a jednocześnie na innych zaczyna patrzeć z góry. To jest ten drugi łańcuch, który swoje ogniwo zaczepił o pierwszy. We własnych oczach coś znaczę i zaczynam coś znaczyć wobec innych. Myślę, że gdy coś mam, to inni to widzą i w ich oczach coś znaczę. To jest normalna psychologia człowieka. I tu wślizguje się szatan. Pokazuję, że coś znaczę przez to, że posiadam, a nie jestem kimś sam w sobie. Bo w sobie zobaczyłbym, że jestem nikim. Pisze św. Paweł: „Nie szukajmy próżnej chwały, jedni drugich drażniąc i wzajemnie sobie zazdroszcząc. (...) Bo kto uważa, że jest czymś, gdy jest niczym, ten zwodzi samego siebie”(por. Ga 5,26; 6,3). Taki człowiek zapomina, że wszystko jest darem.

Ale teraz jest i III stopień - bezmierna pycha. Człowiek, który dzięki bogactwu zaczyna coś znaczyć - jest najpierw pyszny wobec drugich ludzi. Wywyższa się nad drugiego - bo jest kimś. Jeżeli ktoś mu przeszkodzi, to potrafi zniszczyć tego człowieka. Bo jemu się wydaje, że każdy, kto ma inne zdanie niż on to go osobiście atakuje i wszystko jest skierowany przeciwko niemu. Ludzie niszczą drugich, bo są pyszni. Ale to jeszcze nie jest koniec tej pychy. Jeżeli Bóg przez Swoją wolę, Swoje przykazania stanie mu na drodze, to będzie uważał Boga za wroga. Bóg będzie mu zagrażał i on powie Bogu "NIE". Mędrzec jest tu pesymistycznym realistą stwierdzając, że: "na chorobę pyszałka nie ma lekarstwa, albowiem nasienie zła w nim zapuściło korzenie" (Syr 3,28), i dalej tenże mędrzec: „Początkiem pychy człowieka jest odstępstwo od Pana, gdy odstąpił sercem od swego Stworzyciela. Albowiem początkiem pychy - grzech, a kto się da jej opanować, zalany będzie obrzydliwością” (Syr 10,12-13).

Starajmy się zrozumieć tę taktykę i zacznijmy się modlić, aby się obronić przed tymi zasadzkami. A największa i najważniejsza jest w tym wszystkim pierwsza zasadzka. Dobro

może być bardzo małe i niepozorne. A jednak przykucie się do niego daje mi wrażenie stanięcia na nogi - czyli stwarza mi pewnego rodzaju bogactwo. I właśnie nie upadki człowieka, ale chciwość bogactwa stanowi największą zasadzkę.

Pytajmy siebie samych, co w moim życiu jest takim bogactwem, dobrem, do którego tak się przywiązałem, że bez niego życie wydaje mi się niemożliwe?

Łk 12,15 – "Strzeżcie się wszelkiej chciwości".

"Duch zaś otwarcie mówi, że w czasach ostatnich niektórzy odpadną od wiary, skłaniając się ku duchom zwodniczym i ku naukom demonów. [Stanie się to] przez takich, którzy obłudnie kłamią, mają własne sumienie napiętnowane." (1 Tm 4,1-2)

"A ci, którzy chcą się bogacić, wpadają w pokusę i w zasadzkę oraz w liczne nierozumne i szkodliwe pożądanja. One to pogrążają ludzi w zgubę i zatracenie. Albowiem korzeniem wszelkiego zła jest chciwość pieniędzy. Za nimi to uganijając się, niektórzy zabłąkali się z dala od wiary i siebie samych przeszli wielu boleściami. Ty natomiast, o człowiecze Boży, uciekaj od tego rodzaju rzeczy, a podążaj za sprawiedliwością, pobożnością, wiarą, miłością, wytrwałością, łagodnością." (1 Tm 6,9-11)

2Tm 2,3.25n; 1J 5,19.21

Niekiedy czujemy się pewni, duchowo silni, wystarczający sami sobie, i uchylamy się od kierownictwa duchowego; od posłuszeństwa. Jedynie upadki, mniejsze lub większe, mogą wtenczas otworzyć nam oczy. Oby nie było za późno, na nawrócenie się i naprawienie krzywd.

Opiekun wspólnoty „Sychar”  
o. Maciej Konenc SJ